Rok XIII. Nr. 84 SOSNOWIEC, sobota 26 marca 1938 roku. ...meru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redakc. Administracji Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.2..

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

ś. † p.

Gizela z Henschlów LIKIERNIKOWA

wdowa po ś. p. Arturze

OPATRZONA ŚW. SAKRAMENTAMI PO DŁUGICH I CIĘŻKICH CIERPIENIACH ZMARŁA W WARSZAWIE, DNIA 23-GO MARCA 1938 R., PRZEŻYWSZY LAT 61.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Karola Boromeusza na Powązkach w sobotę, dnia 26 b. m. o godz. 11.50, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA, SYN, SIOSTRY, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUCZEK I RODZINA.

Litwa pod znakiem rekonstrukcji rządu

Nowy premier litewski ks. Mironas

był proboszczem pod Białymstokiem

KRÓLEWIEC, 25. 3. Z Kowna donoszą:

Prezydent Smentona przyjął zgłoszoną w niedzielę dymisję gabinetu Tubelisa i mianował nowy gabinet w składzie.

Premier — ksiądz Mironas, minister spraw zagranicznych — tymczasowo dotychczasowy minister spraw zagranicznych Lozorajtis, minister spraw wewnętrznych — prezes sądu wojennego płk. Leonas, minister wojny — dotychczasowy wódz naczelny armii litewskiej Rasztikis, minister rolnictwa — dotychczasowy premier i minister finansów Tubelis, minister komunikacji — dotychczasowy minister komunikacji Staniszauskis, oświaty — dotychczasowy minister oświaty Tonkunas, minister skarbu — dotychczasowy wiceminister skarbu Indriszunas, minister sprawiedliwości — Masiulis. Kontrolerem państwowym pozostaje nadal Szakenis.

Wszyscy ministrowie należą do stronnictwa „tautininków".

Premier ks. Mironas

DOBRZE ZNA POLSKĘ.

BIAŁYSTOK, 25. 3. Jak podawaliśmy, ze strony litewskiej brał przez pewien czas udział w rokowaniach polsko-litewskich naczelny kapelan wojsk litewskich ks. Mironas, który obecnie stanął na czele nowego rządu litewskiego.

Ks. Mironas dobrze zna Polskę, gdyż — w latach 1908—1910 był proboszczem w Choroszczy pod Białymstokiem, wówczas małej osadzie fabrycznej, a obecnie siedzibie jednego z największych w Polsce szpitali dla umysłowo chorych.

Do Choroszczy ks. Mironas przybył z Wilna, gdzie był prefektem gimnazjum. Przeniesienie do Choroszczy **było jak gdyby „karną zsyłką" za działalność prolitewską,** rozwijaną przez ks. Mironasa w Wilnie.

Jak opowiadają starzy choroszczanie, **stosunek ks. Mironasa do parafian — Polaków był naogół poprawny,** choć ks. Mironas stale akcentował swą przynależność do narodu litewskiego i ciągle mówił, że tęskni do swej ojczyzny. W Choroszczy nie miał ani **jednego Litwina w swej parafii.**

Z Choroszczy ks. Mironas został przeniesiony do Olkienik, a następnie został dziekanem w Mereczy, która — jak wiadomo — pozostała po stronie litewskiej.

Rokowania

POLSKO - LITEWSKIE

AUGUSTÓW, 25. 3. Dziś rozpoczęły się w Augustowie rokowania polsko litewskie w sprawach komunikacyjnych. Rokowania toczą się w Oficerskim Jacht-Klubie, położonym malowniczo nad jeziorem Krechowieckim. Wybór Augustowa nastąpił dlatego, że Suwałki, choć położone bliżej granicy, nie są przygotowane do tego, by dać odpowiednie pomieszczenie stronom rokującym.

W szampanie mył ręce

Dalsze rewelacje w procesie mysłowickim

W dalszym ciągu rozprawy o nadużycia na targowicy mysłowickiej, której początek zamieszczamy na stronie drugiej zeznawał osk. Kazoń.

Osk. Kazoń stwierdził, że przy utworzeniu spółki wszedł do zarządu z ramienia magistratu miasta Mysłowic b. przewodniczący rady miejskiej p. Józef Piotrowski. Gdy więc jako członek zarządu Targowicy pobierał miesięcznie przeszło tysiąc złotych, „przewróciło mu to w głowie" i wówczas kupił sobie samochód, nauczył się pić najdroższe koniaki i urządzał libacje, kosztujące po kilka tysięcy zł. Dochodziło do tego, że w jednym z kabaretów w Bielsku wlewał szampan do miski i mył sobie w nim ręce.

Jak twierdzi osk. Kazoń, Piotrowski sprzeniewierzył z kasy Targowicy około 18.000 zł. Następnie — mówi osk. Kazoń — Piotrowski dopuścił się różnych manipulacji z komiwojażerami, wobec czego dano mu 6.000 zł. odprawy, pod warunkiem, że wyjedzie z Mysłowic.

Osk. Kazoń twierdził dalej, że Piotrowski i ludzie blisko niego stojący, należą do rzędu ludzi, którzy „nie umieją zapracować na kawałek chleba" i dlatego zgłaszali się do niego po pieniądze. Gdy nie chciał nic dawać, — wówczas rozpoczęli oni na niego nagonkę i doprowadzili do tego, że został aresztowany i był trzymany przez 6 miesięcy w więzieniu bez przesłuchania.

Na tym zakończył sąd dwudniowe przesłuchiwanie oskarżonego Kazonia i przystąpił po przerwie do przesłuchania osk. Fruchthaendlera, który do żadnej winy się nie przyznał i wyjaśnił, że pod pretekstem kosztów podróży nie przywłaszczył sobie ani grosza, gdyż odbył wszystkie podróże wykazane przez osk. Kazonia w rozliczeniach.

Co do zarzutów w sprawie fałszywego prowadzenia ksiąg i bilansów, osk. Fruchthaendler oświadczył, że w tej kwestii nie może dać żadnych wyjaśnień, gdyż tymi sprawami się nie zajmował.

Po przesłuchaniu osk. Fruchthaendlera sąd przerwał rozprawę do poniedziałku godz. 9.

Ostatnie prace sejmu

Utrata obywatelstwa i ulgi inwestycyjne

WARSZAWA, 25. 3. Dzisiejsze plenarne posiedzenie sejmu ze względu na swój niezwykle obfity porządek obrad, stało już całkowicie pod znakiem bliskiego zamknięcia sesji.

Sejm rozpatrzył szereg zmian senatu do ustaw skarbowej. Wśród całego szeregu ustaw mniejszej wagi, sejm przyjął w drugim i trzecim czytaniu **ustawę o pozbawianiu obywatelstwa osób przebywających za granicą** i działających na szkodę państwa lub które straciły łączność z państwowością polską.

Po przemówieniu referenta ustawy posła Hołyńskiego rozwinęła się dyskusja nad ustawą o ulgach inwestycyjnych w czasie której głos zabrał p. wicepremier Kwiatkowski, stwierdzając, iż ustawa o ulgach inwestycyjnych po ważnie **wzmocni natężenie koniunktury w Polsce** i stworzyć ma przez kilka lat automatycznie wzrastające tempo zatrudnienia.

Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego przyjęte zostało przez izbę owacyjnymi oklaskami. — Sejm po dłuższej dyskusji uchwalił ustawę o ulgach inwestycyjnych w drugim i trzecim czytaniu.

Powstańcy odnoszą bezustannie sukcesy

w walkach powietrznych i na lądzie

SALAMANCA, 25. 3. Komunikat wojenny naczelnego dowództwa donosi, że ofensywa wojsk powstańczych robi dalsze postępy pomimo niesprzyjającej pogody. Na północ od Huesca wzięto miejscowości Nueno i Apies, zaś na południe od Huesci miasto Vicien, liczne mniejsze miejscowości oraz różne pasma wzgórz.

Wojska, które przeszły przez Ebro obsadziły Pinę i Velillę i doszły na 379 kilometrze do gościńca, wiodącego do Francji.

W walkach powietrznych zestrzelono pięć samolotów rządowych.

Na odcinku Ebro powstańcy podeszli na odległość 10 km. od siedziby sztabu rządowców w Bujaraloz.

12.000 tys. Chińczyków

ZGINĘŁO W WALKACH.

TOKIO, 25. 3. Według oficjalnego japońskiego komunikatu, wojska chińskie, wycofujące się z południowego Szantungu, w walkach trwających od 14 marca, straciły 12 tysięcy zabitych

Proces b. dyrektorów Centralnej Targowicy

Osk. Kazoń skończył zeznania

Dziś zeznawać będą dalsi oskarżeni

Wczoraj, w czwartym dniu procesu przeciwko b. dyrektorowi Centralnej Targowicy zakończył swe zeznania oskarżony Kazoń.

Jutro zeznawać będą dalsi oskarżeni, a w poniedziałek zostanie otwarte postępowanie dowodowe i sąd przystąpi do pierwszych świadków. Zeznawał będzie św. Franciszek Aniołek, a następnie św. Józef Piotrowski.

Walka z konkurencją

Na wstępie piątkowej rozprawy osk. Kazoń wyjaśnił sprawę 15.000 zł., figurujących w księgach Targowicy **jako wydatek na walkę z konkurencyjnym z trgowiskiem sosnowieckim.**

Prokurator zarzuca oks. Kazoniowi, że sumę tę podjął z kasy i sprzeniewierzył, gdyż w czasie podejmowania tej sumy z kasy, Targowica nie prowadziła walki konkurencyjnej z targowiskiem sosnowieckim.

Osk. Kazoń zaprzecza jakoby sumę tę sprzeniewierzył i twierdzi, że sumę tę wydał rzeczywiście na walkę konkurencyjną, oraz na walkę z handlem pokątnym, co leżało w interesie Targowicy.

Wreszcie osk. Kazoń odpiera ostatni zarzut aktu oskarżenia, dotyczącego fałszowania ksiąg i bilansów Targowicy. Oskarżony twierdzi, że z tych zarzutów nie będzie się tłumaczył, gdyż ksiąg handlowych nie prowadzi i na księgowaniu się nie zna.

Jedli i pili..

Prokurator: Dlaczego członkowie zarządu jedli i pili na koszt Targowicy?

Osk. Kazoń: Jak pan prokurator z tym się zapozna to na pewno zarzut ten wycofa.

Prokurator: Bardzobym się cieszył bo to jest najbrzydszy zarzut.

Oskarżony: Dziennie wydaję na ten cel 4 zł., co więc można było za to zjeść i wypić?

Prokurator: Z tymi wydatkami jest tak samo, jak z rachunkami na koszty podróży i telefonów. Gdy w roku 1929 wydano na zapłacenie rachunków restauracyjnych 260 zł., to w 1930 r. wydano 10 razy więcej, bo 3.796 zł.

Oskarżony: To nie były wielkie wydatki. Gdy urzędnicy wzgl. urzędniczki pracowali w niedzielę lub w nadgodzinach, wtenczas jedli obiad w kantynie i za to płaciła kasa targowicy.

Przew.: O to nie chodzi. Nie mieliście prawa utrzymywać się na koszt Targowicy.

Gdybyście wydali na ten cel tylko 500 zł., to nie byłoby to w porządku.

Przew.: Przyjechał delegat Włoch, były różne wycieczki i trzeba je było przyjmować.

Prokurator: Ale o to nie chodzi, bo koszta reprezentacyjne są osobno notowane w kwocie 1.500 zł. rocznie.

Przew.: Niech pan nie zapomina, że w śledztwie wyszło na jaw, że pan „fetował" w kantynie również innych osoby, gdy były wybory itp.

Osk. Kazoń zwrócił się w tym miejscu do osk. Langera, by wyjaśnił jak to się stało, że w księgach Targowicy, osobno zanotowano wydatki na rachunki restauracyjne i osobno wydatki reprezentacyjne.

Prokurator: Daj pan spokój Langerowi, bo go już pan dosyć usadził.

Po tym osk. Kazoń wyjaśnił wszystkie poszczególne zarzuty aktu oskarżenia i następnie przeszedł do składania wyjaśnień ogólnych.

Osk. Kazoń twierdził, że do Centralnej Targowicy został wciągnięty przez p. Karczewskiego.

Ojciec jego był najpoważniejszym kupcem bydła i trzody w Sosnowcu.

Targowicę w Mysłowicach można było wybudować za milion wzgl. półtora miliona złotych, jednak znaleźli się nieodpowiedni doradcy i wybudowano targowisko za 7 i pół miliona zł. Województwo na to się zgodziło. Dalej osk. **Kazoń twierdzi, że nie mógł** nawet przypuszczać, że księgi handlowe były prowadzone niezgodnie z rzeczywistością, gdyż były one prowadzone przez fachowca, miesięcznie badał je zaprzysiężony rzeczoznawca, a poza tym były rewizje z Województwa Banku Rolnego, Urzędu Skarbowego i wszyscy stwierdzili, że księgi prowadzone są wzorowo.

W końcu osk. Kazoń ostro atakuje głównego świadka oskarżenia p. Piotrowskiego.

Paserzy warszawscy organizowali kradzieże zagranicą

Policja stołeczna obserwowała już od dłuższego czasu trzech zawodowych paserów „Abram — Farch". Chaima Zielonkę przezwiskiem „Abram — Farch", Chaima Zielonkę, przezwiskiem „Ślepy Chaim" i Abrama Pałomana, przezwiskiem „Krawiarz".

Cała trójka zawiązała jakieś tajemnicze porozumienie komunikowała się ustawicznie z podejrzanymi typami, wyjeżdżała często do różnych miast w kraju i na pogranicze, oraz prowadziła ożywioną korespondencję zagranicą.

Śledztwo doprowadziło do sensacyjnych wyników. Okazało się, że „trójka paserska" nie zadawalała się tylko skupem skradzionych rzeczy, lecz na własną rękę organizowała bandy złodziejskie, wyszukując im odpowiednie tereny, dostarczając narzędzi i finansując wyprawy.

Paserzy finansowali i organizowali kradzieże za granicą. Na usługach swoich mieli bandy złodziejskie we Francji, Belgii, Holandii i Czechosłowacji.

Posiadali także specjalnego łącznika, który z ramienia trójki paserskiej dawał bandom instrukcje oraz przywoził skradzione łupy, przeważnie biżuterię. Był on również buchalterem spółki.

Zebrawszy dostateczny materiał dowodowy, policja przystąpiła do zlikwidowania przestępczej działalności coraz lepiej prosperującego „przedsiębiorstwa".

Wczoraj aresztowano paserów, przy czym w ręce policji wpadł „kurier" Claude Lechanire, groźny złodziej międzynarodowy, mieszkaniec Antwerpii.

W mieszkaniach paserów znaleziono mnóstwo cennych przedmiotów i biżuterii pochodzących z kradzieży oraz obfitą korespondencję i zapiski, z których wynika że „trójka" dokonała tranzakcyj złodziejskich na krociowe sumy.

Paserów i złodzieja osadzono w więzieniu.

NAJWIĘKSZA SENSACJA ANGLII!

Rewelacyjne pamiętniki b. inspektora Scotland Yardu, mr. Richarda Thompsona, **rozchwytywane są już w kilka dni po ukazaniu się poszczególnych tomów na półkach księgarskich!**

„Expres Zagłębia" zdołał — uzyskać pozwolenie na przedruk tych niesłychanie sensacyjnych wspomnień jednego z najtęższych detektywów angielskich i **już w dniu 28 kwietnia b. r. rozpocznie druk pierwszego tomu p. t.:**

„W szponach szatana"

Pamiętniki ukazywać się będą w ramach **stałego tygodniowego dodatku powieściowego p. t. „Biblioteka Expresu", w objętości 8 dużych stronic druku, czyli kilkaset stronic rocznie.**

Kto chce **bezpłatnie** otrzymywać „Bibliotekę Expresu" — niechaj zaabonuje „Expres Zagłębia", którego prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową wynosi zaledwie 2 złote.

NA ŚCIEŻKACH ZBRODNI

Powieść sensacyjna

70)

— Jeżeli o to idzie, dobrze. Odroczę resztę do jutra, a pan będzie mógł za brać synowicę... Skoro tylko będzie w stanie jechać.

A! oto i p. Grisaille przychodzi do nas z wiadomościami o niej.

— I cóż? — zapytał p. Francastel agenta, który odpowiedział:

— Nic złego. Zostawiłem ją doktorowi, który zapewnia, że będzie na nogach w kwadrans. Tymczasem dzieje się coś ciekawego... mówi!

— A co, panie hrabio! Pewny byłem, że słyszałem.

— Ale — podchwycił Grisaille — nikt jej nie rozumie.

— To będzie już na przyszłe posiedzenie. Jutro będę miał tłumacza... a p. Borodino będzie obecny dla kontrolowania dokładności tłumaczenia. Dziś nie mam go o nic więcej prosić.

Grisaille, odprowadzisz pana na ulicę Berton z panienką.

A ponieważ stryj skrzywił się, pan Francastel rzekł doń:

— Zależy mi na tym, ażeby pan nie odjechał sam, ale nie miej pan do mnie urazy. To tylko formalność, a o tych dwóch sprawach mam już wyrobione zdanie.

Jednakże pozostaje nam jeszcze kwadrans, skorzystam więc z tego, ażeby panu zadać trzy pytania.

— Proszę odparł p. Borodino nie chętnie.

— O takie rzeczy mam pana zapytać — podchwycił p. Francastel. — Wiadomości, jakie otrzymałem z ambasady rumuńskiej, zapoznały mnie z pańską przeszłością...

— Więc pan nie wierzy już brednio tego starego wariata, który utrzymuje, że mnie znał w Grecji, przed trzydziestu laty... a który, o ile pojąłem z tego co chciał mi powiedzieć wczoraj u mnie w domu, oskarża mnie o rozbójnictwo morskie?

— Być może, iż zmartwienie pomieszało mu zmysły... na konfrontację pana z nim zaczekam, aż się uspokoi. Obecnie racz mi pan wskazać osoby, które znasz w Paryżu.

— Zdaje mi się, że panu już mówiłem, iż utrzymuję tu stosunki tylko z domem bankierskim, gdzie mam fundusz na rachunku bieżącym. Nie bywam u mych współziomków, ani też w świecie paryskim... z powodu choroby synowicy.

— Słusznie... Służący pańscy są Rumunami?

— Wszyscy służą u mnie oddawna. Przywiozłem ich ze sobą i pojadą ze mną gdy opuszczę Francję. Może pan ich wybadać. Nie dowie się pan od nich więcej po nad to, co już ci wiadomo.

— Spodziewam się, że nam pan zostaniesz — rzekł sędzia z uśmiechem, który jako odpowiedź, mógł się wydać dwuznacznym.

Już przejść miał do trzeciego pytania, gdy delikatnie zapukano do drzwi.

Grisaille poszedł otworzyć i wprowadził mężczyznę, którego sędzia tak powitał:

— I cóż, doktorze, jak się miewa chora?

— Zdrowa już zupełnie. Było to tylko chwilowe odrętwienie, jakie często się zdarza u dziewcząt nerwowych. Ale już przeszło... Trochę jeszcze wzburzona i gada po niemiara, ale...

— Więc mówi... doprawdy?

— Ani się zająknie.

— A to dobra nowina, panie hrabio! — wyrzekł sędzia do pana Borodino, który nie miał wcale uradowanej miny.

— Ale nie można nic rozumieć, co mówi — dodał doktór.

— Tak... bo mówi po grecku.

— Chyba nie. Mnie się zdaje, że raczej po niemiecku.

— To najważniejsze, że nie jest już niemą.

— Niemą?... chyba nie od urodzenia, bo...

— Niemą od lat trzech... język uległ sparaliżowaniu, skutkiem przestrachu... i nagle odzyskała w nim władzę skutkiem nowego wzruszenia gwałtownego.

— Doprawdy, ciekawe to byłoby zdarzenie.

— Jakto! Nie chce pan temu wierzyć?

— Wcale a wcale. Nigdy nie widziałem takiego faktu, a dopóki nie będę miał widocznego dowodu, nie przypuszczam, ażeby ten cud był możebny.

— Przecież pan nie jest nieomylny — mruknął przez zęby p. Borodino, który od chwili okazywał powien nie pokój.

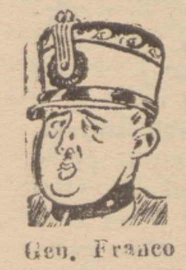
— Jest bardzo prosty sposób dowiedzenia się prawdy; możemy ją sama zapytać — podchwycił pan Francastel.

— A pan zda się całkiem na to co ci powie — dodał niedowierzający lekarz. — Niestety, usposobienie do kłamania jest charakterystyczną cechą histerii.

d. c. n.

Na frontach w Hiszpanii i Paryżu

Zdaje się, że jesteśmy świadkami rozstrzygających wydarzeń w Hiszpanii. Ofenzywa rozpoczęta na począt



Gen. Franco

ku marca przez wojska gen. Franco na froncie aragońskim, między Teruelem a Saragossą, uwieńczona jest jak dotąd pełnym powodzeniem. Obecnie jesteśmy świadkami drugiego jej etapu. Zmierza ona wyraźnie do przecięcia połączenia między dwoma głównymi ośrodkami Hiszpanii rządowej, między Barceloną a Walencją.

Oddawna już można było spodziewać się, że główne uderzenie narodowych wojsk hiszpańskich pójdzie obecnie właśnie w tym kierunku.

Obecna ofenzywa powstańców zmierza do rozszerzenia wysuniętego naprzód frontu teruelskiego i następnie do dotarcia do morza, od którego dzieliło Teruel nie wiele ponad 100 km. Jak już wspomnieliśmy, ofenzywa ta będzie miała prawdopodobnie rozstrzygające znaczenie dla losów wojny domowej, ciągnącej się już 20 miesięcy od 18 lipca 1936 r. Ze zdobywania Madrytu gen. Franco zrezygnował.

Na rozstrzygające znaczenie obecnej ofenzywy powstańców wskazują jeszcze dwa fakty. Fala uchodźców z Katalonii, która po załamaniu się linii wojsk rządowych na froncie aragońskim zaczęła napływać do Francji oraz niesłychany nacisk wywierany z rozmaitych stron na rząd Bluma, by przyszedł z pomocą rządowej Hiszpanii. Rząd kataloński wystąpił z projektem, by z Katalonii stworzono niezawisłe państwo pod protektoratem francuskim, co miałoby ją ocalić przed wojskami gen. Franco. Sprawa ta była przedmiotem rozmów podczas międzynarodowej i trzymanej w tajemnicy wizyty w Paryżu premiera Negrina. Rząd Bluma, w którym nie zasiada już zdecydowany przeciwnik interwencji w sprawy hiszpańskie min. Delbos, atakowany za to ostro przez komunistów, znajduje się obecnie pod silną presją skrajnej lewicy, Generalnej Konfederacji Pracy i komunistów, a także ambasady sowieckiej.

Odstąpienie przez rządy Frontu Ludowego od polityki Lavala i silne akcentowanie sympatii dla Hiszpanii rządowej przyniosło Francji wiele szkody. Poróżniło ją to z Włochami i wzbudziło niechęć coraz wyraźniej zwycięskiej Hiszpanii narodowej. Dziś droga morska, przechodząca koło Balearów, łącząca Francję z jej imperium afrykańskim, nie jest tak bezpieczna jak dawniej. A przecież tą właśnie drogą czerpać musi Francja na wypadek wojny czarnego i arabskiego rekruta ze swych posiadłości afrykańskich. Wmieszanie się zaś czynne w wypadki na półwyspie Pirenejskim musiałoby narazić Francję na b. groźne niebezpieczeństwa. Przecież ani gen. Franco ani Włochy nie mogą dopuścić, by powstało na zachodnich wybrzeżach morza Śródziemnego choć by nie duże państewko, które byłoby ekspozyturą Kominternu, zatruwającą stosunki w całej Europie zachodniej i południowej. Zresztą istnienie takiego państwa nie może również leżeć w interesie Francji.

Na postawę rządu Bluma wpływać również musi hamująco stanowisko rządu brytyjskiego oraz większości społeczeństwa francuskiego, które z wyjątkiem skrajnej lewicy jest zdecydowanie przeciwne wszelkiej interwencji w Hiszpanii.

Obecna ofenzywa gen. Franco stoi, zdaje się, również w związku z przebiegiem rokowań angielsko-włoskich. Anglia wywiera na Mussoliniego nacisk, by wycofał siły włoskie z Hiszpanii. Ponieważ zaś Włochom zależy na szybkiej finalizacji porozumienia z Anglią, gen. Franco musi się spieszyć z przesądzeniem na swoją korzyść walk w Hiszpanii. A. T. E.

Polacy na ziemi litewskiej

Ulegnie poprawie dola naszych braci

Trzonem problemu polsko - litewskiego jest sprawa mniejszości polskiej na Litwie Liczba Polaków na terenie Republiki Litewskiej wynosi w chwili obecnej przeszło 200 tysięcy osób, co stanowi około 10 proc. mieszkańców państwa litewskiego.

Ludność polska zamieszkuje w większości ziemie, graniczące z Polską, oraz powiaty w środku kraju, a zwłaszcza w dużej liczbie stolicę Litwy — Kowno.

Sytuacja Polonii litewskiej należy do najtrudniejszych, w jakich się znajdują skupienia polskie na obczyźnie. Litwinizacja, uprawiana przez rząd i grupy polityczne, godziła w najżywotniejsze interesy społeczności polskiej. Na całym obszarze Litwy istnieją zaledwie 3 prywatne polskie gimnazja: w Kownie, Poniewieżu i Wiłkomierzu oraz 14 prywatnych szkół początkowych. Do gimnazjum uczęszcza około 500 dzieci, do szkół początkowych około 600 dzieci.

A zatym na przeszło 30 tysięcy dzieci polskich na Litwie nie całe 3 proc. pobiera naukę w języku ojczystym. A i to szkolnictwo, które obecnie istnieje dzięki niezmordowanej pracy Towarzystwa „Pochodnia", natrafia nieustannie na olbrzymie trudności i ograniczenia. Ostatnio np. władze szkolne litewskie pozbawiły szkoły polskie możności nauczania historii i geografii polskiej.

W dużym stopniu ducha polskiego wśród młodzieży naszej na Litwie podtrzymuje życie organizacyjne, które pomimo szykan i trudności rozwija się i skupia liczne zastępy młodzieży polskiej. Organizacje polskie prowadzą wytężoną pracę społeczno-narodową. Poważnymi wynikami w tym kierunku poszczycić się może również organizacja młodzieży akademickiej,



Nowomianowany poseł polski w Kownie p. Franciszek Charwat.

zrzeszona w Zjednoczeniu Studentów Polaków Uniwersytetu Witolda Wielkiego, oraz towarzystwo sportowe „Sparta", prowadzące wśród Polaków na Litwie wytężoną pracę na polu wychowania fizycznego.

19 marca 1938 roku dolę braci naszych za litewskim kordonem niewątpliwie zmieni radykalnie.

Dzień ten i data otrzymania przez mniejszość polską na Litwie pełnej autonomii zapisane zostaną na kartach historii Niepodległego Państwa Polskiego, jako radosne wydarzenia.

L. Wr.

——-ooo-——

Olbrzymie zbrojenia w Anglii

100.000 robotników znajdzie pracę

Ogólna sytuacja europejska zmusiła rząd angielski do dalszego zwiększenia tempa zbrojeń,

które przybrało obecnie rozmiary wręcz fantastyczne.

Prem. Chamberlain odbył naradę z kierownikami angielskich związków zawodowych, w rezultacie której

100.000 nowych robotników wciągniętych zostanie do pracy w przemyśle lotniczym.

Przemysł ten pracował dotąd na jedną zmianę 8-godzinną dziennie, przy czym zwiększenie zamówień w związku z dozbrojeniem spowodowało, że liczba robotników tego przemysłu z 30.000 w r. 1935 wzrosła do 90.000 pod koniec r. 1937.

Ponieważ cały kontyngent robotników wykwalifikowanych został już wchłonięty, obecne rozszerzenie programu w przemyśle lotniczym oprzeć się musi o robotników nawpół kwalifikowanych

Zwiększenie o przeszło 100 proc. dotychczasowej liczby robotników umożliwi wprowadzenie dwóch zmian roboczych dziennie zamiast dotychczasowej jednej.

Zwiększenie ilości warsztatów pracy ze względu na konieczność szybkiego dozbrojenia przewidziane jest w stopniu stosunkowo nieznacznym, tem bardziej, że już w r. 1937 liczba fabryk lotniczych w Anglii została trzykrotnie zwiększona.

Na froncie politycznym

„O PODSTAWIE POLSKOŚCI NA KRESACH" MÓWIŁ WOJ. JÓZEWSKI.

Na odbytym ostatnio w Łucku zjeździe delegatów Związku Oficerów Rezerwy z terenu województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego zabrał głos woj. Józewski, który m. in. oświadczył że „ponieważ na Wołyniu poza Polakami mieszka ludność pochodzenia nie polskiego, stwarza to specjalne zadania dla ludności polskiej. Oficerowie rezerwy wspólnym wysiłkiem winni dać świadectwo prawdzie o podstawie polskości na Kresach".

ZARZEWIE RADZI NAD IDEOLOGIĄ PROGRAMOWĄ.

Dnia 23 bm. odbyło się zebranie warszawskiego skupienia „Zarzewia", na którym dr. Romer wygłosił referat dyskusyjny na temat ideologii programowej

Czy wiecie, że...

NA LITWIE...

...W paszportach zagranicznych figuruje napis: „Ważny na wszystkie państwa z wyjątkiem Polski.

* * *

...Mimo zamknięcia granic i braku stosunków między Polską a Litwą — handel nieoficjalny prowadzony był na pograniczu litewskim.

* * *

...Istnieją wśród sfer kulturalnych dwie zwalczające się orientacje: polonofilska i rusofilska. Pierwszej przewodzi przyjaciel Polski Józef Albin Herbaczewski, drugiej Kreve-Mickieviczius, poeta, krytyk i historyk, zaciekły wróg wszystkiego, co polskie.

* * *

...Do największych artystów litewskich należy bezsprzecznie Mikołaj Czurlonis znakomity malarz i muzyk. 1000 jego dzieł malarskich o treści przesiąkniętej mistycyzmem i symbolizmem tworzy t. zw. „Galerię Czurlonisa".

• • •

...Piśmiennictwo litewskie jest bardzo opóźnione. Gdy u nas pisali już: Kochanowski, Górnicki, na Litwie wydano zaledwie parę modlitewników, katechizm oraz słownik języka litewskiego.

• • •

...Pierwsza drukowana książka litewska ukazała się w 1599. Był to przekład z polskiego „Postylli" ks. Jakuba Wujka.

Dyskutujemy o teatrze

Dlaczego zamknąłem teatr

Wyjaśnienie dyrektora J. Gołaszewskiego

W dalszym ciągu dyskusji o teatrze zamieszczamy uwagi dyr. Gołaszewskiego. Wyjaśnieniami tymi uważamy toczącą się dyskusję za zakończoną. Red.

W związku z toczącą się dyskusją, a raczej polemiką, daje się zauważyć przede wszystkim wielkie nieporozumienie, co do samego tematu, a mianowicie pomieszane są w całej tej sprawie dwa ważne pojęcia.

Pierwsze — to pojęcie zamknięcia teatru sosnowieckiego wogóle, drugie zaś wcześniejsze zakończenie obecnego sezonu z powodu pewnych nieprzychylnych okoliczności. Otóż uważam, że publiczność jest tylko zdezorientowana, gdyż sprawa zamknięcia teatru sosnowieckiego wogóle nie ma narazie żadnych podstaw, natomiast cały błąd wyniknął na skutek fałszywych wiadomości, które nie wiadomo, czy przypadkiem (oby), czy też rozmyślnie zaczęły obiegać miejscowe społeczeństwo i dlatego też ton całej, wyżej wspomnianej polemiki, prowadzonej niejednokrotnie przez ludzi mało zainteresowanych teatrem, jak to dowodzą niektóre ich oświadczenia, jak choćby wspomniana sprawa punktualność publiczności sosnowieckiej, która jest już dostatecznie od trzech lat rozwiązana, czego dowodem jest nawet wiszący na foyer teatru zegar, który jest niejako rękojmią punktualności rozpoczynania przedstawień, lub też sprawa organizowania przedstawień zrzeszeniowych, które istnieją już od trzech lat i cieszą się znakomitą frekwencją, dzięki sprężystej organizacji Związku Przyjaźni. Sprzedawane są również przedstawienia dla innych organizacyj na różne cele społeczne itp. Pisanie o tym, jako o radach w stosunku do teatru na przyszłość, świadczy tylko o pewnego rodzaju ignorancji autorów niektórych artykułów na temat teatru. Gdyby bowiem interesowali się teatrem dawniej, a nie tylko w momencie powstania dyskusji uniknęliby wywalania otwartych już drzwi.

Niezależnie od tego, obok artykułów świadczących o nieznajomości tematu, były też głosy sympatyków szczerze zatroskanych bytem i losem zagłębiowskiej placówki, ale ci również pisali tylko o sprawie zamknięcia teatru sosnowieckiego wogóle.

Ja ze swej strony, odpowiadając na setki różnych „pewnych wiadomości", „ścisłych informacyj z pierwszego źródła" a w sumie najniższej kategorii plotek (zamieszczonych w innych pismach przypisek red.), komponowanych z rzadko spotykaną złośliwością, obiegających miasto, czułbym się niejako ich współzawodnikiem, a ponieważ tego rodzaju walka ani obrona nie są w moim stylu, dlatego wolę je puścić obok swej świadomości, wierząc, że przedstawienie prawdziwych danych i faktów, pozwoli społeczeństwu zorientować się we właściwym stanie rzeczy.

Otóż uważam, że teatr sosnowiecki istnieć powinien. Mam prawo tak mówić, gdyż cztero i pół letnie prowadzenie teatru wzbogaciło moje doświadczenie w tej materii i przekonało mnie, że teatr sosnowiecki jest potrzebny społeczeństwu.

Natomiast co do wcześniejszego zakończenia obecnego sezonu 1937/38 pozwolę sobie sprawę naświetlić w jej właściwym przebiegu.

Teatr Miejski w Sosnowcu jest instytucją, mimo najbardziej życzliwego stosunku władz samorządowych i społeczeństwa, a nawet poszczególnych obywateli, najbardziej upośledzoną w całej Polsce. Subwencja Teatru miejskiego jest o wiele niższa od subwencji choćby takiego teatru częstochowskiego, który oprócz tego otrzymuje gratis światło, opał a nawet wiele akcesoriów potrzebnych do normalnej pracy. Nie mówiąc już o teatrze katowickim, którego subwencja dzienna przewyższa miesięczną sosnowieckiego.

Teatr sosnowiecki, niestety, tych warunków nie posiada i dlatego zdany jest tylko i wyłącznie na samowystarczalność, czyli że krótko mówiąc teatr sosnowiecki żyje tylko z wpływów jakie osiąga z biletów wstępu. Z tych to powodów budżet teatru sosnowieckiego oparty jest na bardzo kruchych podstawach, lada niepogoda, epidemia grypy, czy też jakiś wypadek absorbujący więcej społeczeństwo są już powodem niepowodzenia, a przez to i załamania się budżetowego. Dlatego też budżet konstruowany musi być niezwykle ostrożnie, aby w przybliżeniu móc przewidzieć wszelkiego rodzaju niespodzianki, w jakie każdy sezon obfituje. Przy tym teatr sosnowiecki jest jednym z najtańszych teatrów w Polsce. Ceny miejsc na przedstawienia robotnicze są już od 15 gr. do 45 gr., zaś na przedstawienia normalne od 25 gr. do zł. 2.40. Tańszy jest więc teatr nawet od kina.

Mimo to zmuszony jest zatrudniać oprócz stałego zespołu aktorskiego, którego cyfra waha się między 14—18 osób, jeszcze drugie tyle personelu technicznc-administracyjnego.

Teatr miejski w Sosnowcu jest wynajmowany przez zarząd miejski na wyłączne ryzyko i rachunek dzierżawcy. Ponieważ tak szczęśliwie się składa, że ja mogłem w swoim teatrze pełnić kilka funkcyj, tj. aktora, reżysera, dekoratora oraz administratora, pozwoliło mi to na dużą oszczędność budżetową. Nie mniej jednak praca ta aczkolwiek skomasowana w jednej osobie, musiała posiadać pewien swój określony czas, który nie rzadko wynosił 18 do 20 godzin na dobę. Wszystkim zaś tym, którzy tak skrupulatnie obliczają moje dochody i zyski, podaję do wiadomości, że całkowite moje wynagrodzenie nie przekraczało gaży, którą otrzymałem tylko jako aktor w innym teatrze. Proszę nie myśleć, że piszę to wszystko pod kątem subiektywnym, aby w ten sposób zaimponować, lub też wzbudzić w stosunku do siebie litość — nie, piszę po prostu dla przedstawienia faktycznego stanu rzeczy.

W obecnym sezonie dał się odczuć nie tylko w Sosnowcu, ale w całej Polsce niebywały głód repertuarowy. Choćby dla przykładu wymienię, że jednym z największych przebojów scen warszawskich, cieszących się niebywałym powodzeniem jest stara, o wiele mniej wartościowa od „Ciotki Karola" i „Hiszpańskiej muchy" farsa p. t. „Pod zarządem przymusowym", grana jakby nie było w teatrze państwowym. Inne zaś sztuki, grane w stolicy są albo ze względów techniczno-materialnych (jak znakomita „Gałązka rozmarynu") do wystawiania na naszej scenie niemożliwe, albo też w Warszawie nie mają zupełnie powodzenia. Nie mniej jednak z nowości, jakie się ukazały ostatnio, wystawiłem w bieżącym sezonie prawie, że wszystkie, mimo iż koszty sprowadzenia ich bezpośrednio po Warszawie niejednokrotnie były niewspółmierne z rezultatami kasowymi, jakie te sztuki odniosły.

Od października ub. roku zacząłem poważnie zapadać na zdrowiu, tak, że już wówczas lekarze zalecili mi bezwzględne przerwanie pracy i rozpoczęcie długotrwałej kuracji sanatoryjnej, ja jednak wierząc we własne siły pracy nie przerwałem i kontynuowałem ją w dalszym ciągu, mimo to z każdym tygodniem, a nawet dniem czułem się coraz gorzej, a zabiegi, które mi stosowano nie odnosiły żadnego prawie skutku. Doszło do tego, że obecnie mam postawione kategoryczne ultimatum natychmiastowego przerwania pracy.

Zastępstwo, którybym mógł w bieżącym sezonie pozostawić mogłoby mieć tylko dwa rozwiazania: 1) znalezienie odpowiedniego kierownika, któryby zgodziłby się przyjąć na siebie odpowiedzialność w stosunku do społeczeństwa, jak też i personelu, który zatrudniam, 2) prowadzenie teatru przez zrzeszenie aktorów w nim zaangażowanych.

Ponieważ ani jedno, ani drugie nie zostało rozwiązane i nic dziwnego, bo nikt nie chce przyjmować odpowiedzialności na przeciąg dwuch ostatnich n. b. najgorszych miesięcy w sezonie, zmuszony byłem zwrócić się z prośbą do Zarządu miejskiego o pozwolenie wcześniejszego zakończenia sezonu. Nie ma tu więc mowy o żadnym stałym zamknięciu teatru, gdyż te dwa miesiące są, jak już zaznaczyłem wyżej, najgorszymi i najmniej przez publiczność uczęszczanymi miesiącami w każdym sezonie teatralnym.

Wyjazd zaś aktorów sosnowieckich w tournee z Eugeniuszem Bodo i ze Stanisławem Sielańskim nie jest „wyprawą po złote runo" jest tylko koniecznością ratowania się i walki o byt i skromną egzystencję tych kilkunastu osób.

Artykułem niniejszym uważam sprawę mego stosunku do teatru sosnowieckiego za dostatecznie wyjaśnioną i wyczerpaną i zarówno ze względów na powyższe, jak i też i na obecny stan mego zdrowia więcej w tej materii głosu zabierać nie będę.

Jerzy Gołaszewski.

P. S. Przy okazji, ponieważ prawdopodobnie, jak twierdzą lekarze, choroba moja nie pozwoli mi przez czas dłuższy zajmować się tak intensywną pracą, jaką jest kierownictwo teatru, zmuszony jestem zrezygnować z najbliższych dwuch sezonów, ofiarowanych mi przez zarząd miejski, niech mi wolno będzie złożyć na tym miejscu wszystkim, którzy przez 4 i pół letni okres mej pracy w Sosnowcu okazali dowody życzliwości dla placówki prowadzonej przeze mnie, a zwłaszcza rzeszom bezimiennej publiczności, przejawiającej w najbardziej bezpośredniej formie swoje uznanie dla mojej pracy, serdeczne i z głębi serca płynące podziękowanie.

Straszna śmierć dziecka

w garnku z gorącą wodą

We wsi Tucznababa (gm. Łosień) wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł 2-letni chłopczyk Kazimierz Kmiecik.

Dziecko bawiąc się w mieszkaniu Karoliny Gawron pod opieką służącej Franciszki Sargiełówny

wpadło w pewnej chwili do garnka z gorącą wodą.

Ciężko poparzonego chłopczyka przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie jednak nie udało się go utrzymać przy życiu.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Drzazgi

WĘGIEL

Na terenie Zagłębia likwidowało się kopalnie z powodu braku dostatecznych zamówień. Robotnicy szli na bruk i nikt dotychczas nie myślał o tym, by zamiast postępować po najmniejszej linii oporu, jaką jest droga likwidacji kopalń, pomyśleć o nowych rynkach dla zbytu węgla.

A taki rynek był i czekał tylko na inicjatywę przemysłowców. Rynek ten to wieś polska nieznająca zupełnie węgla, jako materiału opałowego.

To też dobrze się stało, że nareszcie realnie o tym pomyślano. W tych dniach bowiem odbyła się w Katowicach konferencja producentów węgla, na której ustalono ostatecznie warunki sprzedaży węgla dla wsi. Dostawą tego artykułu dla ludności wiejskiej zajmować się mają spółdzielnie rolnicze za pośrednictwem swoich central handlowych.

Tak więc kopalnie nasze znalazły sobie nowy rynek zbytu, dotychczas zupełnie ignorowany. Sądzić należy, że pochłonie on dużą część produkcji, a co za tym idzie przyczyni się do poprawy sytuacji gospodarczej naszego okręgu.

Przy głośniku

„DIABELSKI JEZDZIEC" KALMANA.

Libretto „Djabelskiego jeźdźca", jednej z najlepszych operetek Erika Kalmana, jest nie mniej interesujące od muzyki. Akcja odbywa się na barwnym tle pierwszej połowy 19 stulecia, gdy Węgry starały się uzyskać od Metternicha, stojącego wtedy na czele rządu austriackiego, własny parlament. Huzar, hrabia Sandor zwany „djabelskim jeźdźcem" wybrany został przez rodaków, jako przedstawiciel społeczeństwa węgierskiego w specjalnym poselstwie do cesarzowej austriackiej, którą Metternich otaczał czujną opieką polityczną, aby nie dopuścić nikogo z zewnątrz. Nie mając dostępu do władczyni austrii, Sandor korzysta z zawodów hipicznych, dokonuje karkołomnego wyczynu, przemierzając konno olbrzymie schody, aby wrzucić do loży cesarzowej petycję węgierską.

Akcja komplikuje się, gdyż równocześnie Sandor zakochuje się w Tinie, córce swego największego wroga Metternicha. Ten jednak nie może powstrzymać cesarzowej od postanowienia wyjazdu na Węgry, wydaje natomiast rozkaz uwięzienia Sandora w oddalonej twierdzy. Romantyczny huzar uzyskuje tymczasem urlop i w zawrotnym tempie podąża na swym koniu do Persburga, gdzie mieszka Tina. Cesarzowa przekonana, że to ono jest objektem miłości Sandora, wypełnia życzenia Węgrów, zawarte w petycji. Ale chytry Metternich szybko przystosowuje się do nowej sytuacji, udając, że projekt nadania Węgrom parlamentu jest jego własnym planem.

Prałat zawierciański ciężko ranny

Tragiczne zderzenie samochodu z dorożką

Onegdaj o godzinie 8 min. 15 wieczorem przy zbiegu ulic Kościuszki i Sienkiewicza w Zawierciu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, w którym został poważnie poraniony ks. prałat Franciszek Zientara, proboszcz parafii zawierciańskiej.

W tym czasie sędziwy ks. prałat wracał na plebanię konną dorożką, powożoną przez Leona Wdowika, zam. w Zawierciu przy ul. Kościuszki 11.

Z przeciwnej strony nadjechał samochód osobowy, **który z nieustalonej narazie przyczyny zderzył się z dorożką, w której jechał właśnie ksiądz prałat Zientara. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż ks. prałat wyrzucony z przewróconej dorożki siłą uderzenia samochodu, doznał złamania prawego żebra i ogólnego potłuczenia.**

Rannego ks. prałata przeniesiono natychmiast na plebanie.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie **ustalając przede wszystkim, że samochodem kierowała p. Paulina Maryla Mendelson, zamieszkała w Częstochowie, przy ul. Kopernika 21.**

Winę za zderzenie ponosi dorożkarz.

Po spisaniu przez policję protokułu p. Mendelson odjechała z powrotem do Częstochowy.

Wiadomość o wypadku, która mimo późnego wieczoru obiegła miasto lotem błyskawicy, wywarła tu powszechny żal, gdyż ks. prałat Zientara jako długoletni proboszcz parafii zawierciańskiej cieszy się wśród społeczeństwa wielkim szacunkiem.

Nieszczęśliwy wypadek

W FABRYCE BABCOCK - ZIELENIEWSKI.

W dniu wczorajszym wydarzył się na terenie fabryki Babcock-Zieleniewski w Sosnowcu nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 18-letni mieszkaniec Czeladzi Wacław Białas, zam. przy ul. Szpitalnej 37.

Białas był zajęty przy reperacji dachu na jednej z hal fabrycznych. W pewnej chwili poślizgnął się i spadł na ziemię. Poniósł on ogólne obrażenia cielesne, to też przewieziono go do szpitala Ub. Społ. w Sosnowcu.

Dwai Cyganie

UKRADLI KONIA Z WOZEM.

Policja w Gołonogu zatrzymała onegdaj dwóch cyganów Ferdynanda Majewskiego i Romana Cybulskiego, zamieszkałych na kolonii Podlesie u których zakwestionowano klacz maści kasztanowatej, oraz wóz roboczy.

Jak stwierdzono koń i wóz pochodziły z kradzieży dokonanej na szkodę Józefa Małolepszego, zam. we wsi Piasek (pow. częstochowski).

Konia z wozem zwrócono właścicielowi, zaś cyganów, którzy są znanymi złodziejami przekazano władzom sądowym.

[illegible]iego rodzaju umowy

[illegible]DZY PRACODAWCĄ A PRACOWNIKIEM SĄ NIEWAŻNE.

Ustawa **o ubezpieczeniu społecznym przyjmuje za zasadę, że ani jednostronny** ani dwustronny akt prawny (umowa) nie może w niczym ograniczyć uprawnień, wynikających z ustawy o ubezpieczeniu społecznym. W szczególności nieważne są z samego prawa umowy między pracodawcą i pracobiorcą o niezgłoszenie do ubezpieczenia i nieopłacanie składek, umowy zobowiązujące ubezpieczonego do pokrywania większej niż przewiduje ustawę części składki za ubezpieczenie chorobowe i emerytalne, lub zobowiązujące ubezpieczonego do pokrywania w całości, a nawet w części składek za ubezpieczenie od wypadków itp. umowy. Niedopuszczalne są również tego rodzaju umowy, w których uprawniony do świadczeń zrzekłby się swoich praw rentowych za częściowe skapitalizowanie jego renty.

Natomiast umowy rozszerzające uprawnienia ubezpieczonych są ważne; np. umowa, w myśl której pracodawca zobowiązuje się do opłacania za pracownika całkowitej składki, jest ważna.

Budżetowe posiedzenie rady

M. BĘDZINA.

Dnia 29 bm. o godz. 19 odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Będzinie. Początek obrad tego posiedzenia zapowiada między innymi uchwalenie budżetu na 1938 rok.

Dajemy głos

Tuzy sosnowieckie kradną?

Szanowna Redakcjo! W niedzielnym numerze krakowskiego I. K. C. p. Bogdan Brzeziński w uwagach „Ręce za platery" opisuje takie oto zdarzenie.

„Właściciel dużej kawiarni w Sosnowcu opowiadał mi, że w dniu poświęcenia lokalu zaprosił kilkadziesiąt osób — wszystko same tuzy, patrycjusze i matadorzy. Zjedli, wypili, podziękowali i poszli. A z nimi razem — poszło kilkadziesiąt zgrabnych, platerowanych popielniczek, naczyniek do cukru, łyżeczek, dzbanuszków do mleka...

Oczywiście — otrzymawszy taką naukę, właściciel kawiarni skasował platerowane cudeńka i kazał podawać w szklanych naczyniach.

— Jeśli tamci wynieśli połowę platerów, to na co zrobią zamach zwykli goście? — powiedział sobie, wielce zafrasowany".

Na poświęceniach lokali takich, jak kawiarnie, są obecni zazwyczaj obok księdza, który dokonywa aktu poświęcenia, także przedstawiciele magistratu, organizacyj kupieckich i inne znaczne w mieście osoby. Przytoczony przez IKC. wypadek rzuca cień na pierwsze w mieście osobistości i tego płazem puścić nie wolno. Sosnowiec tu został obrażony w sposób oczywisty i gdyby magistrat upomniał się o swój i miasta honor, to krok taki wydawałby się wszystkim sosnowiczanom zupełnie naturalnym.

W Sosnowcu napewno nie ma więcej złodziejaszków niż w Krakowie, więc żeby miejscowi matadorzy, zaproszeni na poświęcenie lokalu, łyżeczki kradli, wydaje mi się bezsensownym żartem.

W dzisiejszych czasach, gdy solidarność zawodowa, honor klubów sportowych i całych regionów jest wysoko ceniony byłaby bardzo na miejscu i obrona honoru miasta. Wszakże uczyniono z Sosnowca miasto złodziei, bo jeżeli kradną patrycjusze i matadorzy, to pytam się, kto wobec tego nie kradnie? Jeżeli tuzy chowają do kieszeni cudze popielniczki, to cóż dopiero mówić o waletach i damach pikowych, czy innego koloru.

K. Ćwierk

Wiadomości bieżące

Sobota 26 Marzec	Dziś: Ludgera Jutro: Aleksandra Wschód słońca: 5,27 Zachód słońca 17,58

Zaciąg ochotniczy

DO CZYNNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Powiatowe komendy uzupełnień rozpoczęły przyjmowanie podań kandydatów do ochotniczej służby wojskowej.

W myśl zarządzenia pana ministra spraw wojskowych o przyjęcie do wojska i do marynarki w charakterze ochotników mogą ubiegać się mężczyźni urodzeni w latach 1918, 1919 i 1920.

Szczegółowe warunki przyjęcia podane są w rozplakatowanych obwieszczeniach. Po bliższe informacje należy zwracać się do powiatowych komend uzupełnień (PKU).

— **MANIFESTACJA ANTYKOMUNISTYCZNA W CZELADZI.** W niedzielę 27 bm. na placu szkolnym przy ul. Będzińskiej w Czeladzi akcja katolicka organizuje manifestację antykomunistyczną. — Manifestacja zorganizowana jest w związku z zabójstwem ks. Streicha. Początek o godz. 17.

Krewki krawiec

POBIŁ POBORCĘ SKARBOWEGO.

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu były przykre perypetie będzińskiego poborcy skarbowego p. Cz. M.

Pan M. przybył do Czeladzi do krawca Jerzego Szwimera, w celu dokonania zajęcia za zaległe podatki. Gdy poborca przystąpił do swych czynności, Szwimer pobił go, podarł na nim ubranie i wtrącił go do piwnicy.

Karygodny postępek opornego podatnika został godnie napiętnowany. Sąd skazał Szwimera na rok więzienia. Surowy wymiar kary będzie niewątpliwie przestrogą dla drugich.

— **ĆWICZENIA STRAŻACKIE w CZELADZI.** Z dniem 2 kwietnia ochotnicza straż ogniowa w Czeladzi rozpoczyna wiosenne ćwiczenia strażackie. Zbiórka na placu remizy o godz. 5 popoł.

Pomysłowy płatnik

W URZĘDZIE SKARBOWYM.

Na dowcipny pomysł regulowania należności Urzędowi Skarbowemu wpadł właściciel fabryki wody sodowej w Będzinie, 47-letni Abram Kornfeld (Browarna 15), Kornfeld, wpłaciwszy pewną kwotę na PKO. tytułem należności skarbowych, legitymował się w urzędzie odcinkiem przekazu, przerobionym przez siebie na większą sumę i żądał odpisania długu.

Pomysłowego płatnika skazał wczoraj Sąd Okręgowy w Sosnowcu na osiem miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Kradzież w czasie zabawy

W WOJKOWICACH KOMORNYCH.

W Wojkowicach Komornych, odbywała się zabawa taneczna. W czasie tańca 20-letni Czesław Jaroń skradł z kieszeni Władysława Pajora portfel wraz z banknotem 50-złotowym.

Jaronia sąd grodzki w Czeladzi skazał na 6 miesięcy więzienia.

Opiekujmy się zwierzętami

APEL TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI W SOSNOWCU.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami w Sosnowcu zwraca się apelem do społeczeństwa o popieranie wysiłków towarzystwa.

Wpisy przyjmuje kancelaria T-wa przy ul. 3 Maja 20 (obok kościółka kolejowego). Wpis wynosi 1 zł. Składka miesięczna członka 50 groszy.

—xx—

— **POWSTAŃCY ŚLĄSCY!** Zawiadamia się członków, że dnia 3 kwietnia br. tj. w niedzielę o godz. 10.30 przed południem w lokalu domu społecznego w Sosnowcu, ul. Żytnia 10 odbędzie się zwyczajne walne roczne zebranie.

— **ODCZYT W DĄBROWIE.** P. Zdzisław Marcinkowski wygłosił w Dąbrowie odczyt na temat: „Zw. zawodowe robotnicze, a w szczególności Zw. zawodowe syndykalistyczne".

Z Zawiercia

Pożar w Cynkowie

SPŁONĄŁ DOM Z ZABUDOWANIEM.

W zabudowaniach Józefa Janasa, zam. we wsi Cynków, gminy Rudnik Wielki, powiatu zawierciańskiego wybuchł pożar, który wobec sprzyjających warunków w mgnieniu oka przerzucił się na sąsiednie zabudowania.

W bardzo krótkim czasie ogień strawił doszczętnie dom Janasa u którego wybuchł pożar oraz 2 drewniane domy, kryte słomą i 2 chlewy, należące do Józefa Dudy i Piotra Dudy.

Poniesione straty obliczają poszkodowani na sumę 4511 złotych. Wypadku z ludźmi nie było. Zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał od zaprószenia ognia przez iskrę z komina domu, w którym pieczono w tym czasie chleb.

Szczegółowe w tej sprawie dochodzenie prowadzi policja.

Pszczelarze zawierciańscy

STARAJĄ SIĘ O CUKIER.

Na ostatnim zjeździe pszczelarzy, powiatu zawierciańskiego, odbytym w Zawierciu, podjęta została uchwała, aby każdemu pszczelarzowi dla wiosennego podkarmiania pszczół przyznano conajmniej 5 kg. zbieranego cukru. Kielecka Izba Rolnicza przychylając się do postulatów pszczelarzy przyznała im po 4 kg. cukru gdy tymczasem prezesowi koła pszczelarzy p. Szewczykowi z Zawiercia, który interweniował w tej sprawie w Urzędzie Monopoli i Akcyz w Częstochowie oświadczono, że przysłana ilość cukru zmniejszona została do 2 kg.

Ponieważ ilość ta jest niewystarczająca — zainteresowani mają podjąć w tej sprawie interwencję.

W HOLLYWOOD POWSTAJE POLSKA WIEŚ DO FILMU „PANI WALEWSKA".

W Hollywood z niezwykłą szybkością wyrosła polska wieś potrzebna do filmu „Pani Walewska". Powstał też zamek w Walewicach, w którym mieszkali Walewscy.

Odtworzone zostaną pałace magnatów i arystokracji, w których przyjmowano Napoleona, i gdzie odbywały się zebrania i narady w czasie pobytu cesarza w Polsce.

Ujrzymy również Warszawę z początku 19-go stulecia, Zamek, Pałac „Pod Blachą" i wiele innych fragmentów Warszawy.

Role główne w filmie tym kreują Greta Garbo i Charles Boyer. Realizację powierzono Clarence'owi Brown. Kostiumy Garbo opracowane zostały przez Adriana. Blisko 1000 mundurów z epoki napoleońskiej jest obecnie w przygotowaniu.

Z Olkusza

Smierć wskutek choroby serca A NIE Z GŁODU.

W ub. tygodniu donosiliśmy o nagłej śmierci w polu wsi Braciejowka, gm. Jangrot 79-letniego Józefa Janika z Braciejówki.

Śmierć starca była komentowana w duchu nieprzychylnym dla rodziny, która rzekomo pozbawiła go opieki i odmawiała chleba.

Skrupulatnie przeprowadzone dochodzenia z udziałem lekarza wykazało, że Janik zmarł z powodu choroby serca. O śmierci z głodu nie może być mowy, choćby dlatego, że w torbie denata znaleziono chleb, obwarzanki, a nawet kawałek mięsa.

(o) **PRACE W POLU ROZPOCZĘTE.** Dzięki pięknej i słonecznej pogodzie w niektórych miejscowościach pow. olkuskiego, rolnicy wyjechali już z pługiem na rolę. Rozpoczęto sianie żyta jarego, a nawet ziemniaków. Tak wczesnej wiosny, jak obecnie, rolnicy nie pamiętają od dawna.

(o) **POŻAR Z PODPALENIA.** Na szkodę mieszkańca Wolbromia, Antoniego Żurkowskiego, spłonęła onegdaj szopa, wartości około 200 zł. Pożar powstał z podpalenia. Szopa była zaasekurowana.

(o) **POŻAR DOMU - GAJÓWKI.** Na folwarku Sławianka, gm. Sułoszowa, z powodu zaprószenia ognia spłonął dom-gajówka Franciszki Meyerowej, zamieszkałej w Krakowie.

Napadli na technika drogowego

z zemsty za zwolnienie z pracy

Dzikiej napaści dokonano na techni ka drogowego będzińskiego wydziału powiatowego, Stanisława Samoleja.

Technik Samolej dozorował roboty prowadzone przy ul. Małobądzkiej na Piaskach. W pewnej chwili podszedł do niego zwolniony niedawno z pracy robotnik Stanisław Górniak (Piaski, Zamostem 4) i zażądał wyjaśnień dla czego został zwolniony oraz natych miastowego przyjęcia go do pracy.

Gdy Samolej oświadczył Górniakowi, iż został zwolniony, wobec ukończenia robót do wykonania których zostal zaangażowany oraz że na razie nie może być przyjęty, Górniak rzucił się na niego wspólnie z wtrzymającym się dotychczas na uboczu kompanem i pobił technika kostkami klinkierowy mi po głowie.

Brutalna napaść na technika Samoleja, wywołała wśród robotników wielkie oburzenie. Jak stwierdzono, Górniak uplanował napaść na technika S. i specjalnie w tym celu przyjechał wraz z swym towarzyszem na Piaski rowerem.

Wczoraj Górniak i godny jego kompan, nazwiskiem Henryk Sączewski, mieszkaniec Piasków, odpowiadali przed sądem okręgowym w Sosnowcu, **który skazał obydwóch na sześć miesięcy więzienia.**

Karę zawieszono jedynie Sączewskiemu, przyjmując, że działał on z namowy.

Walka policjanta z opryszkiem

Namawiał robotnika do kradzieży świdrów

Przed sądem w Katowicach odbyła się ciekawa rozprawa karna. Na ławie oskarżonych zasiadł mieszkaniec Będzina Ichot Guttman pod zarzutem nakłaniania do przestępstwa.

Mianowicie Guttman namówił jednego z robotników firmy Krain i Fesser w Katowicach niejakiego Franciszka Parczyka do kradzieży świdrów dużej wartości, za które chciał mu dać po kilka zł od sztuki.

Parczyk pozornie zgodził się na to lecz zawiadomił firmę, a ta skomunikowała się z policją.

Na miejsce umówionego spotkania Parczyka z Guttmanem wydelegowano post. Józefa Kocota. Guttman odebrał od robotnika paczkę zawierającą kilkanaście świdrów w lokalu Adelista Dawida przy ul. Zamkowej. Wszedł tam post. Kocot, na którego widok Guttman zerwał się do ucieczki, lecz został przytrzymany.

Pomiędzy policjantem i przestępcą wywiązała się walka w czasie której Guttman chciał przebić posterunkowego sztyletem.

Wreszcie post. Kocot obezwładnił Guttmana i doprowadził go siłą na komisariat — gdzie osadzono go w areszcie a świdry skonfiskowano.

Za namawianie do kradzieży, jako też opór władzy — Guttman skazany został na 6mies. więzienia.

Odpowiedzi Redakcji

„ZAAWANSOWANEMU" — KIELCE. W odpowiedzi na pismo Pana informujemy, że kursy maturalne istnieją w Sosnowcu przy ul. Czystej 1 pod kierownictwem p. Kłonieckiego i czynne są w godzinach wieczorowych.

W Katowicach może się Pan poinformować w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych, gdzie kursy takie istnieją.

WPP. M. WACIĄGA, HENRYK GEMBORA i W. S. — POZNAŃ. — Niestety słusznych uwag Panów na temat naszego teatru zamieścić już nie możemy, gdyż wyjaśnieniem dyr. Gołaszewskiego uważamy dyskusję, jak i całą tę sprawę za zakończoną. Artykuły Panów zostały nadesłane zbyt późno.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 26 marca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka płyty 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla wsi. 11.40 Pieśni hiszpańskie płyty. 11.57 Sygnał czasu z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Patrz program z Katowic. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Pani na Barwałdzie śląski rycerz rozbójnik. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Szkocka muzyka ludowa płyty. 18.30 Program na jutro 18.35 Audycja dla wsi 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Diabelski jeździec operetka 21.55 Szkoła poetów szk. sz 22.05 Przy kominku lekka audycja muzyczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Patrz program z Katowic.

KATOWICE

Sobota 26 marca.

11.40 Płyty z Warszawy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka obiadowa 14.25 Wiadomości bieżące 14.35 Uwertury Ambrożego Thomas'a—płyty: Z opery „Mignon" 18.10 Wiadomości sportowe 18.15 „Śląski łowca mamuła" 18.25 Zbieramy pieśni ludowe 18.45 Pogadanka aktualna. 18.55 Program na jutro 23.00 Siódma premiera „Śląskiej pozytywki"

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 27. marca

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria" 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi: 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Najświętszej Marii Panny w Piekarach Śląskich 11.00 „Madame Butterfly" — skrót opery Giacomo Pucciniego 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek symfoniczny Tr. z Sali Saskiej w Krakowie. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „O Maćku, który w górach przepadł" — opowiadanie ze „Skalnego Podhala" 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Wyniki Wielkiego Zimowego Konkursu Radiowego 14.45 Audycja dla wsi 15.45 Wszystkiego po trochu—audycja dla dzieci 16.05 Stare pieśni ukraińskie. 16.45 „Amer — ponury cień Sahary" 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z kawiarni „Arkadia" w Poznaniu 17.50 Reportaż ze Zjazdu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet 18.55 Oryginalny Teatr Wyobraźni 20.35 Program na jutro 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 „Ciemnogród" 19.55 „Słynni wirtuozi" Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 21.15 „Sensacja amerykańska 22.00 Opowieść o Beethovenie 22.50 Ostatnie wiadomości dzienika wieczornego 23.00 Patrz programy z Katowic.

Miliony zbryzgane krwią

Sensacyjna powieść obyczajowa

93)

— Powiadasz, że Izabela?..

O! nie oskarżaj jej! Kiedy się dowiesz ... w ciągu dni kilku w Paryżu, pojmiesz ohydne knowania, których Fernand i ... ofiarami i których Izabela stałaby się też oddawna ofiarą... gdy ... nie był po to, ażeby jej bronić.

Marcyal, cały wzburzony, podążył ... przyjacielem, który pociągnął go w pole, omijając S... resse.

— I powiadasz, że Izabela jest w niebezpieczeństwie, a my uciekamy?

— O! powrócimy jeszcze dziś w nocy! — wykrzyknął z wściekłością Daniel. — Zobaczymy sami, co ukartowano przeciwko nam... a raczej przeciw tobie, gdyż ci łotrzy są przeświadczeni, że mnie capnięto w Paryżu

Przystanęli dopiero wtedy, kiedy znaleźli się zdala od wszelkich domów

Usiedli na kamieniach u stóp wzgórza i to przypomniało Marcyalowi noc, kiedy chciał umrzeć.

Daniel opowiedział mu wtedy najmniejsze szczegóły ze swej podróży do Paryża, wszystkie te rzeczy, które stwierdził wyraźnie i które wywnioskował, dzięki zwierzeniom ojca Izabeli.

— Ależ ci nędznicy zamordowali mego brata! — wykrzyknął Marcyal ze straszliwym gestem gniewu.

— Nie zapędzajmy się tak daleko. Możemy ich podejrzewać, ale nie oskarżajmy ich bez dowodów. To pewna tylko, że Didier, Kalikst i Klara mają wielki w tym interes, ażeby wpoić we wszystkich przekonanie, że ty jesteś prawdziwym mordercą, skoro tak zaciekle prześladują cię i chcieli aresztować mnie, mnie, jedyną istotę, która stanęła w twojej obronie.

— Kto wie?.. Może Didier i Klara przyjechali do Hawru...

— Chciałem się o tym przekonać przed opuszczeniem Paryża; ale powietrze stolicy nie służyło mi wcale, nie czekałem więc pociągu odchodzącego o godzinie ósmej, któryby mnie tu dowiózł w południe minut pięćdziesiąt i wsiadłem na pociąg o godzinie trzy kwadranse na siódmą. I dobrze uczyniłem, bo na stacji w Mantes kiedy pociąg pośpieszny z Paryża do Hawru minął mój pociąg, ten pośpieszny, którym najpierw chciałem jechać, ażeby przybyć prędzej, spostrzegłem w oknie jednego z wagonów głowę tego biednego agenta, z którym się tak źle obszedłem...

— Wtedy kiedyś mnie ocalił!

— I którego wyprawiono z pewnością do Hawru, ażeby dać mu okazję odwetu. Policja paryska z łatwością zrozumiała, że jeśli mnie nie znalazła ani w Celle-Saint-Cloud, ani w hotelu Wielkim, to dlatego że mnie uprzedzono; wywnioskowała też z tego, że pospieszę do Hawru, żeby ciebie również ostrzec. Tak więc mamy przeciw sobie policję hawrską, policję paryską i tego kochanego pana de Bourgviux, który nie mniej jest groźny, a może nawet jego wspólników Kaliksta i Klarę... A teraz czy chcesz uciekać do Anglii?..

— Nie — odpowiedział spokojnie Marcyal. — Chcę widzieć, co się stanie dziś w nocy na schadzce, którą mi wyznaczyła Izabela.

Wzburzenie jego z dni poprzednich już znikło.

Niebezpieczeństwo przywróciło mu spokój i energię i również zrodziło w nim myśl, że będzie mógł pomścić brata, jeżeli podejrzenia Daniela były trafne.

— Widzisz więc — ciągnął ten ostatni — że wśród takich okoliczności było niemożliwem, aby podejrzenia sądu zwróciły się przeciw komu innemu, niż przeciwko tobie, morderca... ze też mordercy są zbyt zręczni. A zresztą jest pewien szczegół, który pominąłem, opowiadając ci to wszystko, ażebyśmy go mogli później rozważyć jeszcze poważniej.

Marcyal spojrzał na przyjaciela z miną zdziwioną.

— Cóż jeszcze? — spytał.

Daniel, wlepiając wzrok swój w oczy przyjaciela zapytał go, zapalając cygaro.

— Gdzieżeś schował ten klejnot, który ci przysłałem z Brazylii? Wiesz dobrze, ten pierścionek z czarnym diamentem?

Światło zapałki, po tym przelotne błyski cygara oświetlały bardzo jasno twarz Marcyala, który odpowiedział:

— Musiałem zapewne zgubić diament tej nocy, kiedy mnie aresztowano... Ale cóż to może mieć za znaczenie?..

— Dokończ. Czy jesteś najzupełniej przekonany, że diament znajdował się w pierścionku... nazajutrz po zbrodni?.. Mów! Wytłumaczę ci po tym...

— Jestem tego pewny.

— W jakiej mianowicie chwili straciłeś go?

— Kiedy ci ludzie mnie aresztowali. Opowiadałem ci już dawniej, że będąc wściekły, nie rozumiejąc zgoła tego aresztowania i nie mogąc przypuszczać, że mam do czynienia naprawdę z agentami bezpieczeństwa, wyciągnąłem szpadę z laski i rzuciłem się na jednego z nich z ręką podniesioną, tak oto, to jest z tym palcem w powietrzu...

c. d. n.

Z KRAJU

Oddział ligi drogowej
W OPATOWIE.

Dzięki intensywnej akcji organizacyj nej delegatów gminnych Ligi Drogowej, nasunęła się potrzeba powoływania do życia oddziałów powiatowych Ligi, które by koordynowały pracę delegatów w po wiecie i kierowały bezpośrednio propa gandą w kierunku podniesienia stanu dróg w poszczególnych powiatach.

Ostatnio z inicjatywy przewodniczące go wydziału powiatowego w Opatowie powstała myśl założenia powiatowego od działu Ligi Drogowej w Opatowie. W ze braniu organizacyjnym nowego oddziału, które odbędzie się w dniu 30 marca br. wezmą udział przedstawiciele miejsco wych władz i organizacyj społecznych o-raz delegaci Ligi z poszczególnych gmin powiatu opatowskiego.

Niezwykła „zemsta"
ZA RZEKOMĄ KRZYWDĘ MATKI

Niezwykłej zemsty na kierowniczce szkoły powszechnej w Truskawcu Jasin skiej dopuściła się 21 letnia Czesława Szajna, córka stróżowej tejże szkoły, zam. w budynku szkolnym. Wykradłszy ołó wek z szuflady kierowniczki, wyrysowała obrazki pornograficzne i wypisała słowa, obrażające Polskę, na wiszącej na ścianie mapie Polski.

Szajnówna przyznała się do czynu, twierdząc, że uczyniła to dlatego ponie waż kierowniczka Jasinska wypowiedziała posadę stróżowej, jej matce, która od 12 lat jest zajęta w tej szkole, a obecnie pozostanie bez środków do życia zwłasz cza, że ojciec jest chory. Szajnówna zo stała przytrzymana i odstawiona do wię zienia sądowego w Drohobyczu do dyspo zycji władz sądowych.

Afera przemytnicza w Warszawie
CAŁA BANDA W ARESZCIE.

Straż graniczna wykryła w Warszawie wielką aferę przemytu koronek i tiulu z Francji.

Na czele bandy stał Mordka Sandzer, zamieszkały w Warszawie przy ul. Świę tojerskiej 34. Sandzer finansował wypra wy i zajmował się sprzedażą przemyco nych towarów. Przemytnicy założyli sklep pod firmą „Rococo" przy ul. Kru czej 50, gdzie ukrywano przywożony prze myt. Drugi skład przemyconych towarów znajdował się u Abrama Znamirowskiego przy ul. Franciszkańskiej 34. Na usługach bandy byli dwaj kolejarze: maszynista Edmund Hels i jego pomocnik Leon Pre us, zatrudnieni na niemieckiej kolejce, łą czącej Prusy Wschodnie z miejscowością mi pod Gdańskiem. Przemyt sprowadzano najsamprzód do Gdańska i tu członek ban dy Hen ch Węgrowicz podrabiał za świadczenia, że towar jest kupiony na li cytacji w komorze celnej. Wówczas to-war drogą legalną przesyłano z Gdańska do Warszawy. Do bandy należeli jeszcze obywatele gdańscy: Erich Matthe, Salo-mon Rubin i Izrak Beer. Przeprowadza-no jednocześnie likwidację bandy w War szawie i w Gdańsku.

Sandzera aresztowano, gdy usiłował zbiec wraz z całą rodziną. Wszystkich członków bandy osadzono w więzieniu. Sandzera początkowo zwolniono za wyso ką kaucją, następnie jednak został on jako niepoprawny przestępca umieszczo ny w Berezie.

Umorzenie sprawy
PREZ. STARZYŃSKI — ADW. SZU-MAŃSKI.

Sąd grodzki w Warszawie umorzył spra wę, wytoczoną z oskarżenia prez. Starzyń skiego przeciwko adwokatowi Szumań skiemu o zniesławienie. Umorzenie nastą piło na tej podstawie, że adw. Szumański złożył oświadczenie, stwierdzające, że w czasie swej rozmowy w kawiarni Europej skiej nie użył żadnych obraźliwych zwro tów pod adresem prez. Starzyńskiego i że nie stawiał mu zarzutów. Wobec po-wyższego oświadczenia prez. Starzyński skargę wycofał.

Jak wiadomo i „ABC." odwołało sta wiane prez. Starzyńskiemu zarzuty, wo-bec czego obie sprawy odpadły.

Uchwały kieleckiego koła
związku oficerów rezerwy

Walne zgromadzenie kieleckiego koła Związku oficerów rezerwy w dniu 20 bm. uchwaliło przez aklamację następują ce wnioski: solidaryzując się z uchwała mi Walnego Zgromadzenia Koła Lwow skiego ZOR.

Domagać się od rządu, aby w obliczu co raz to nowych aktów mniejszości rusiń skiej, dających do poznania, że nie zamie rza ona uznać państwowości polskiej i supremacji Narodu Polskiego na zie-miach Wschodniej Małopolski, zerwał z niedającą dla dobra Polski żadnych wyni ków t. zw. politykę normalizacyjną i wy konał w całej rozciągłości prawa gospo darcze tej ziemi.

Wyrazić pełne uznanie Lwowskiemu Kołu ZOR. za pracę w obronie polskości Lwowa i Ziemi Lwowskiej oraz zapewnić Koło Lwowskie, że oficerowie i podchorą żowie rezerwy, zrzeszeni w Kole Kielec kim gotowi są ponieść wszelkie ofiary w obronie polskości tych ziem.

Zwrócić się do swych władz związko wych z żądaniem, by do Federacji Pol skich Związków Obrońców Ojczyzny nale żały tylko te związki byłych wojskowych które grupują wyłącznie kombatantów armii i formacji polskich z wyłączeniem związków o charakterze niepolskim.

W związku z bezczelnym i kłamliwym oświadczeniem Niemieckiego Kanclerza Rzeszy Hitlera, że dostęp Polski do mo rza prowadzi przez niemieckie teryto rium zwrócić się za pośrednictwem władz związkowych do Rządu, by z oświadcze nia tego wyciągnął najdalej idące konsek wencje oraz wzmógł czujność przeciw za borczym zapędom Trzeciej Rzeszy, która niedwuznacznie daje do zrozumienia, że dąży do włączenia w obręb państwa nie mieckiego rdzennie polskich ziem wcho dzących w skład Rzeczypospolitej.

Protestować przeciwko połączeniu Wol nego Miasta Gdańska z Rzeszą Niemiec ką przez podkreślenie łączności politycz nej, przeciwko nawoływaniu oficjalnych czynników Wolnego Miasta Gdańska do przyłączenia do Rzeszy Niemieckiej, prze ciwko bezpośredniemu zwracaniu się se natu gdańskiego i jego prezydenta do Rządu Rzeszy Niemieckiej, podczas gdy w myśl traktatu wersalskiego jedynie Rząd Polski jest powołany do przedsta wiania Wolnego Miasta Gdańska na fo-rum zagranicznym przeciwko wykonywa niu na terenie Wolnego Miasta Gdańska polityki przez czynnych wojskowych Rze szy Niemieckiej wreszcie przeciwko ogra niczaniu i narażaniu praw obywateli pol skich w Gdańsku.

Wezwać Polaków do bezwzględnego przestrzegania zasady popierania han-dlu polskiego. Zasady tej winny przestrze gać przede wszystkim wszystkie urzędy i instytucje publiczne. Powinna ona zna-leźć zastosowanie przy wszelkich dosta wach, przetargach i robotach publicz nych.

Za pośrednictwem władz związku zwró cić się do Rządu z żądaniem natychmia stowego wstrzymania wydawania Żydom jakichkolwiek dalszych koncesji na sprze daż wyrobów monopolowych.

Za pośrednictwem władz związkowych zwrócić się do Rządu z postulatem by wszelkie władze państwowe przestrzega ły zasady, że Żyd nie może uczyć w szko le, do której uczęszcza chrześcijanie.

Za pośrednictwem władz związkowych zwrócić się do Ministerstwa Spraw Woj skowych by zażądało odsunięcia Żydów, jako elementu państwowo niepewnego, od wszelkiego współdziałania z przemysłem wojennym, co staje się szczególnie aktual ne wobec tworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Wojująca cnota

— Małgorzato! — rzekł pewnego razu pan Ignacy Macherski do swej żony. — Ponieważ że córunia nasza wyszła już za ten mąż, a komorne cholernie wysokie, znakiem tego uważam, że możem jeden pokój odnająć sublikatorowi.

— Owszem można — odparła pani Mał gorzata. — Tylko rozchodzi się o to, ko-mu?

— Najlepiej uważam panience. Bo kawa ler będzie lefiryndy do mieszkania spro-wadzał a takie awantury to nie dla nasz.

Pani Małgorzata przystała na projekt męża i już następnego dnia ukazało się gazecie ogłoszenie następującej treści:

„Pokój słoneczny dla panny z niekre-pującym wejściem, 40 złotych".

Ogłoszenie powyższe dotknęło do żywe go obywatelkę Genowefę Comber (panien ka lat czterdziestu pięciu), która znana jest w całej okolicy z niezwykłej cnoty. Obywatelka owa udała się z gazetą w rę ku do państwa Macherskich i powiedzia ła im bardzo dużo nieprzyjemnych rze-czy, za które pociągnięta została do odpo wiedzialności karnej.

— Musiałam jem powiedzieć do słu chu — mówiła panna Genowefa na roz-prawie — ponieważ, że gorszą publicznie niemoralność.

Panny z niekrepującym wejściem szu kają, cholery!

Sąd uznał, że państwo Machersey nie mieli na myśli nic złego. Ponieważ jed-nak ogłoszenie istotnie było niezręcznie skonstruowane, przeto panna Genewefa została skazana tylko na dwa dni aresztu z zawieszeniem.

SPORT

Reprezentacja Polski — Liga Warszawy
w piłce nożnej 7:1 (6:1)

W czwartek po południu na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegra no ostatni mecz treningowy reprezenta-cyjnej drużyny Polski z reprezentacją Ligi warszawskiej.

Mecz czwartkowy należy uważać za zupełnie dobry. Reprezentacja wygrała mecz łatwo, rehabilitując się za porażkę z Polonią. Szczególnie atak zagrał bar-dzo celowo i poprawnie. W pomocy wi-dać było również postęp.

Zespół warszawski wypadł poprawnie Gra w pierwszej połowie była ładniej-sza.

Pierwszą bramkę uzyskał Piontek z rzu tu karnego. Następne bramki zdobywają kolejno: Wilimowski 4, Wostal i Piontek Jedyny punkt dla pokonanych padł ze strzału Cieślery.

Po przerwie w bramce Warszawy za-grał Madejski, dzięki czemu padła tylko jedna bramka.

Brygada domaga się unieważnienia
jesiennej rundy spotkań ligi okręgowej

Jak się dowiadujemy, Brygada czę-stochowska za pośrednictwem okręgu wy stosowała pismo do PZPN. w którym prosi o unieważnienie meczów rozegrywa nych przez nią w rundzie jesiennej.

Zarząd klubu domaga się zezwolenia na rozegranie meczu finałowego o mi-strzostwo okręgu z klubem, który zaj-mie pierwsze miejsce w tabeli gdyby Brygada zajęła nawet trzecie miejsce w rozgrywkach wiosennych.

Żądania swe motywuje Brygada tym, że w roku ubiegłym była klubem daleko zaawansowanym w rozgrywkach o wej-ście do ligi państwowej i pragnie w tym roku rozgrywać również spotkania o miejsce w lidze państwowej.

Nie mamy zamiaru wpływać na PZPN aby krzywdzić Brygady, ale wierzymy, że PZPN zajmie stanowisko takie, któ-re nie byłoby krzywdzącym dla klubów Zagłębia. Dla Brygady nie można bo-wiem stwarzać przywilejów.

Ks. Michał Radziwiłł skazany
NA TRZY TYGODNIE ARESZTU.

W Poznaniu odbyła się rozprawa w są dzie apel. przeciw ks. Mich. Radziwiło-wi i jego urzędnikowi Janowi Polskiemu z Antonina, skarżnym o usiłowanie uda remnienia egzekucji skarbowej.

Sąd okr. w Ostrowie obu oskarżonych u-niewinnił. Wskutek apelacji prokurato-sprawa znalazła się przed sądem apelacyj nym w Poznaniu, który zarówno ks. Mi chała Radziwiłła jak i działającego z je go polecenia, Jana Polskiego, skazał na trzy tygodnie aresztu z zawieszeniem na ry przez dwa lata.

Polska — Estonia 12:4
DRUGIE ZWYCIĘSTWO PIĘŚCIARZY POLSKICH.

Drugi mecz podczas swego tournee na Północy rozegrali polscy pięściarze z Estonią, zwyciężając w stosunku 12:4 pkt. Bokserzy nasi walczyli dużo lepiej jak w Finlandii.

Wyniki spotkań są następujące (od wagi muszej do ciężkiej):

Sobkowiak wygrywa bardzo ładnie z Tergem, Kozłolek wypunktował E. wy-soko Gründing. Czortek po wspaniałej walce bije zdecydowanie Seeppra na pkt. Kasnar przegrywa z twardym Kanepem Wasiak po przerwanej w Helsinkach rehabilituje się i nokautuje Stepulowa. Pisarski wygrał na punkty z Reinkem. Dorota cięższy o 5 kg. od swego przeciw nika przegrał wyraźnie z lepszym tech-nicznie Raadekiem. Piłat znokautował przeciwnika w II rundzie.

Łódź — Śląsk — Kraków
W BOKSIE.

W dniach 2—3 kwietnia odbędą się w Łodzi w hali sportowej w parku Ponia-towskiego eliminacje do finałów indywi dualnych mistrzostw bokserskich Polski w grupie łodzko - śląsko - krakowskiej.

W walkach tych wezmą udział nastę-pujący pięściarze: z Łodzi: Szwed, Szraj ter, Augustowicz, Kowalewski, Ostrow-ski, Pisarski, Pietrzak i Kłodas. Ze Ślą-ska - Jasiński, Jarząbek, Welgrün, Acker man, Bieniek, Wiedeman, Kotonko i Pi-łat. Z Krakowa — Juszczyk, Chlipkie-wicz, Mach, Marzec, Moszkowski, Jodłow ski. W składzie reprezentacji Śląska mo gą zajść jeszcze pewne zmiany po mi-strzostwach okręgu śląskiego, które od-będą się w dniach 26—27 bm., zaś Kra-ków ma uzupełnić swą drużynę zawod-nikami wagi półciężkiej i ciężkiej.

Turyści nie połączą się
Z CZĘSTOCHOWSKĄ BRYGADĄ.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy, że Turyści z Częstochowy zamierzają do konać fuzji z Brygadą. Jak się obecnie dowiadujemy sprawa ta jest już nieaktu alna ponieważ kierownictwo Turystów nadesłało do okręgu pismo, zawiadamia-jące, że klub przystępuje do rozgrywek rundy wiosennej, wpłacając równocze-śnie 50 proc. swych zaległości pieniężnych do kasy okręgu.

Odznaczenie dyplomami
MOTOCYKLISTÓW Z ZAGŁĘBIA.

Walne zgromadzenie Polskiego Związ ku motocyklowego w Warszawie w dniu 20 bm. w uznaniu zasług położonych dla rozwoju sportu motocyklowego nadało dyplomy honorowe prezesowi klubu mo-tocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu p. Henrykowi Levitoux za działalność ogólną oraz członkowi tegoż klubu p. Rudolfowi Breslanerowi, zali-czając go do grupy najlepszych zawodni ków wyścigowych Polski.



Delegacja zarządu głównego Zw. B. Ochotników armii polskiej oraz delegacja Śląska tegoż związku na audiencji u pana Marszałka Śmigłego-Rydza.

Kwaśniewska opuszcza Łódź

I PRZENOSI SIĘ DO WARSZAWY.

Doskonała oszczepniczka łódzka, mistrzyni Polski i rekordzistka Maria Kwaśniewska - Trytkowa opuszcza niebawem Łódź i przenosi się na stałe do Warszawy. Kwaśniewska otrzymuje tam posadę w elektrowni miejskiej.

Kwaśniewska, mimo wyjazdu do Warszawy, nie zamierza narazie zmienić barw klubowych i na ważniejsze imprezy będzie dojeżdżać do Łodzi.

× **ZAMKNIĘCIE OŚRODKA ZIMOWEGO WF. w DOMU SPOŁECZNYM.** Miejski komitet WF. i PW. w Sosnowcu z dniem 31 bm zamyka ośrodek zaprawy zimowej w domu społecznym.

Dobry żart



— Pamiętam, że prowadził pan jakieś wydawnictwo — czy zwinął pan ten interes?

— Niestety, tak, gdy wydałem książkę p. t. 1000 pewnych dróg zdobycia majątku... to mnie położyło!

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Jak długo Adam i Ewa byli w raju?

Uczenica: — Do jesieni!

Nauczyciel: — Skąd ci się to wzięło?

Uczenica: — No bo przecież jabłka dojrzewają dopiero w jesieni.



Powrót „zalanego" akrobaty do domu.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

ZGUBIONE DOKUMENTY

MENDEL REIFEN zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Dębica, ewidencja Chorzów.

ANTONINA GRABDA zostawiła w tramwaju legitymację byłych Więźniów Politycznych na nazwisko śp. Władysława Grabdy, takąż samą legitymację na nazwisko Antonina Grabda i dekiet, wydane przez Ministerstwo w Warszawie. Zawiadomienie z Warszawy, gdzie się znajduja te pieniądze, które obecnie mam otrzymać, zawiadomienie z Urzędu Skarbowego w Sosnowcu na nazwisko Antonina Grabda. Znalazcę proszę zwrócić według adresu.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.